

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Pankracego.
Jutro: Serwacego.
Pojutrze: Bonifacego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 8 zachód 7 16.
Jutro „ „ 4 6 „ 7 18.
Pojutrze księ. wsch. 6 65 „ 3 2.

W Wartemborku

zebranie przedwyborcze dziś we czwartek odbyć się nie może, ponieważ wszędzie odmówiono sali podobno dla zakazu polityki. Zebranie odbędzie się później, o czym napiszemy.

Zebranie przedwyborcze

dla Olsztyna i okolicy, jakie się we wtorek w hotelu »Kopernika« odbyło, zgromadziło około 150 osób. Zagaił zebranie redaktor »Gazety Olsztyńskiej«. Na przewodniczącego wybrano p. Andrzeja Samulowskiego z Gietrzwałdu. Protokół pisał p. S. Pieniężny.

Na porządku dziennym stało nasamprzód sprawozdanie poselskie ks. dr. Wolszlegiera. Tenże zabrawszy głos, w półtoragodzinnym przemówieniu dał wyczerpujący pogląd na prace, jakie w ubiegłych pięciu latach zajmowały parlament niemiecki i na stanowisko, jakie posłowie polscy zajmowali przy tych obradach. Mówca rozbił położenie ludności polskiej pod panowaniem pruskim, i przeszedł do poszczególnych spraw ekonomicznych, jakie nas dotyczą. Rólnictwo jest w opłakanym stanie, radzono nad jego polepszeniem, ale dotąd nie stanowczego nie uchwalono. Dawniej gospodarstwo nabrało w przynosiło ładne zyski, dziś sztucznie masło, margaryna, odbiera rolnikom korzyści nawet z mleka i masła, jakie dotąd mieli. Prawo o margarynie nie przyniosło pożądanego korzyści. Hodowla bydła też mało płaca. Ceny zboża nieco się poprawiły przez notowanie cen w izbach rolniczych każdej prowincji. Mówca głosił za podrożeniem okowity, choć go pomawiano, że obiecał ludziom przed przeszłymi wyborami tanią gorzałkę. Ludność polska zawsze i tak jeszcze za wiele wydaje pieniędzy na wódkę, a pieniądze ten przydałby się w domu. Przeciwno traktatom handlowym z Rosją także polscy posłowie głosowali, gdyż te żadnym korzyści dla nas by nie przyniosły, a dałyby się one we znaki braciom naszym tuż za granicą. Mówca rozwiódł się dalej, jak uciążliwym jest dla rolnika prawo o wlepianiu marek na starość lub kalectwo. Wkłada ono wielkie ciężary na rolnika, który będąc i tak udręczonym i w biedzie, musi wlepić tyle a tyle marek, podczas gdy bogaty pan, mający tysiące gotówki, jedną markę wlepi dla swego służącego. Trzeba się starać o to, aby to prawo zmienione zostało. Przechodząc na stan rzemieślniczy, rozwiódł się mówca, jak szkodzi rzemieślnikom wolność procederowa, która pozwala zakładać ludziom mającym pieniądze warsztaty lub składy i uciskać biednego rzemieślnika. Przeciw zaprowadzeniu cechów (warków) przymusowych głosowali także posłowie polscy, ponieważ w nich miał także mieć głos komisarz rządowy. Przy składaniu egzaminu na czeladnika lub majstra, mógłby tenże robić czasem trudności polskim rzemieślnikom,

gdyby ci po niemiecku dobrze nie rozumieli. Parlament ukrócił także prawo dla handlarzy, którzy po domach chodzą i ludziom gwałtem towary wciskają, prawie zawsze liche i często niepotrzebne. Handlarze ci tylko na wezwanie mogą do domów przychodzić. Najważniejszym dziełem, jakiego dokonał parlament, jest przyjęcie jednolitego prawa dla całych Niemiec. Dotąd w niektórych prowincjach państwa niemieckiego różnili się prawo, a sędzia przesadzony naprzykład ztąd do Nadrenii, dopiero musiał się obeznac z tamtejszym prawem. Teraz to ustanie. Ostatnią pracą, jakiej dokonał parlament, było przyjęcie projektu marynarskiego, czyli sprawa pomnożenia okrętów. Posłowie polscy głosowali przeciw temu, bo sprawdzi to większe podatki na ludność. Zresztą, jak przysłowie powiada, apetyt przychodzi dopiero przy jedzeniu, więc też rząd, dostawszy tyle, będzie żądał jeszcze więcej pieniędzy na wojsko morskie i lądowe. Potrącił też mówca o Jezuitów, których rząd dotąd do kraju wpuścić nie chce, choć się posłowie za tem oświadczyli. Ks. Bismark powiedział, że Niemcy boją się tylko Boga, ale jakiś dowcipny poseł dodał, że i Jezuitów się boją, bo do kraju ich wpuścić nie chcą. W Chinach zabito dwóch misjonarzy, także Jezuitów, a rząd posłał tam swe okręty, aby Jezuitów bronił. Chińczycy słusznie mogliby powiedzieć, że rząd niemiecki niech sam najprzód do kraju Jezuitów wpuści, a potem dopiero niech broni ich w Chinach. Mówca zakończył swe treściwe sprawozdanie poselskie wypowiedzeniem tej nadziei, że posłowie polscy według swego najlepszego przekonania i w pojęciu obowiązków, jakie na nich nakłada stanowisko religijne, narodowe, jako i przynależność do państwa pruskiego, jak dotąd, tak i nadal bronić będą praw swych wyborców, obdarzeni ich zaufaniem.

Na podziękowanie ks. dr. Wolszlegierowi tak za jego sprawozdanie, jak i wogóle za trudy i mazy poselskie, zebrani powstali z miejsc i wykrzyknęli mu trzykrotnie: »Niech żyje!«

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, którym było postawienie kandydata przy przyszłych wyborach. Ponieważ ks. dr. Wolszlegier kandydatury nadal przyjąć nie chciał, postanowił komitet powiatowy wyborczy na pierwszym miejscu postawić kapitalistę p. Pompeckiego z Wartemborka, a na drugim miejscu dopiero ks. dr. Wolszlegiera. Przewodniczący zawiązał, aby ci, co się za p. Pompeckim oświadczyli, powstali z miejsc. Na to powstała tylko mała liczba zebranych. Przewodniczący zapytuje teraz, kto się oświadcza za kandydaturą ks. dr. Wolszlegiera. Na to powstali wszyscy zebrani, z wyjątkiem kilkunastu centrowców, którzy się w sali znajdowali. Nadto odzywały się głosy: Tego posła (ks. dr. Wolszlegiera) chcemy i nadal. Ks. dr. Wolszlegier zabrawszy ponownie głos, oświadcza, że widząc, jak chętnie zebrani chcieliby go mieć posłem, dziękuje za zaufanie i kandydaturę nadal przyjmuje. Ponieważ według

naszych ustaw wyborczych ma być zwykle postawionych dwóch kandydatów, więc postawiono na pierwszym miejscu kandydaturę ks. dr. Wolszlegiera, na drugim kapitalistę p. Pompeckiego.

Okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza zamknięto posiedzenie, które odbyło się w należytem porządku. Żałować tylko należy, że tak mało stawiło się na nie uczestników. Ponieważ zebrania przedwyborcze i po innych miejscowościach odbywać się będą, dla tego zachęcamy, aby jak najliczniej na takowe się stawiano, gdyż przez to najlepiej okazuje się, że ludność nasza rozumie ważność wyborów i swoje polityczne położenie.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Para cesarska bawi na zamku w Urwille w Alzacji. Wczoraj odwiedził cesarz Metz i odebrał na placu ćwiczeń parę. Ludność zgotowała cesarzowi serdeczne przyjęcie.

Wniosek centrowy o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom nie dostał się tym razem wcale pod obrady parlamentu. Stawiony był już dawno, ale że wnioski z łona posłów zostają omawiane po kolei i to tylko w środy, a przed nim jeszcze kilka innych wniosków czekało na omówienie, przeto musiał upaść wobec rychłego zamknięcia parlamentu. Zresztą rada związkowa jest w posiadaniu dawniejszej uchwały parlamentu, znoszącej § 2 ustawy o Jezuitach, więc potrzebuje go tylko potwierdzić i rzecz skończona. Czy to jednakowóż uczyni?

W piątek zeszły wydał, jak wiadomo, cesarz Wilhelm ucztę na cześć parlamentu niemieckiego. Na ucztę byli wszyscy ministrowie, sekretarze stanu, rozmaici książęta i około 200 posłów. Podczas uczy wypowiedział cesarz następujący toast: »Uważam sobie za obowiązek, żeby Panom, zanim Was pożegnają, wypowiedzieć obok podzięk. cesarskiej, także podziękę synowską, a przede wszystkim podziękę cesarskiej mej matki, za piękną uchwagę, za dar, jaki nam sprawiliście, za pomnik postawiony dziadowi memu. Na pożegnanie mogę dać panom tylko to jedno życzenie i tę prośbę, że jak ten wielki cesarz swą całą moc, swą całą siłę brał z swego stósunku, z swej odpowiedzialności w obec Boga, tak też każdy z Was, niech będzie kim chce, czy wielki, czy mały, do jakiego wyznania należy, winien być świadom tego, żeby przy pracy, jaką w tym roku rozpocząć zamierzacie, tak pojmował swe zadanie, że jeżeli kiedyś na sąd Boski powołany zostanie, mógł stanąć z spokojnem sumieniem przed Bogiem i swym starym cesarzem. A jeżeli zapytany

zostanie, czy całym sercem pracował dla dobra ojczyzny, by mógł się uderzyć w piersi i otwarcie powiedzieć: Tak! Z tego samego źródła, z którego mój dziad do swej pracy i działania, mój ojciec do zwyciężania i cierpienia siłę czerpał i ja ją czerpię i myślę dalej pójść tą drogą, ażeby osiągnąć cel, który sobie postawiłem, w tem przekonaniu, które Panom wszystkim na serce kładę, które dla nas, które dla każdego człowieka musi być miarodawcze: Silną warownią jest Pan Bóg. In hoc signo vinces - pod tym znakiem zwyciężymy. I teraz wszystkiemu temu, co na sercu mamy, dajmy wyraz: Naszą ukochaną niemiecką ojczyznę, nasz wielki naród niemiecki oby Pan Bóg zachował i bronil!

Z Chin donoszą, że znowu zamordowano tam katolickiego misjonarza. W dniu 21 kwietnia został zamordowany O. Bertholet wraz z kilku chrześcianami. Misjonarz ten pochodził z Puy-de-Dome i znajdował się w Kuang Si. Rząd francuski już podobno zażądał zadosyćczynienia od rządu chińskiego.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

O wojnie pomiędzy Hiszpanią a Ameryką dochodzą szczupłe tylko wiadomości. Wiadomość o zupełnem zburzeniu floty hiszpańskiej pod Manilą potwierdza się jak najzupełniej. Hiszpania w bitwie pod Manilą miała 11 okrętów i wszystkie 11 okrętów zostały zburzone. Po stronie hiszpańskiej padło trupem 300 żołnierza, rannych zostało 400. Amerykanie mieli tylko 6 rannych i ani jeden okręt nie został uszkodzony.

Podług wiadomości gazet angielskich

Za chlebem.

8) Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Wreszcie zapadła noc i w porcie zrobiła się cisza. Od czasu do czasu tylko ciemne kominy statków rzucały z sykiem snopy iskier, które gasły w ciemnościach, lub zabełkotała fala, uderzając o bulwerek kamienny. Czasem rozległa się piosenka pijanego majtka, wracającego na okręt, światła lamp bladły we mgle. Oni czekali.

Choćby i nie chcieli czekać, dokąd mieli pójść, co począć, gdzie się obrócić, gdzie przytulić umęczone głowy. Zimno przejmowało ich coraz dotkliwiej, począł dokucać im głód. Gdyby choć dach im nad głowę, bo przemokli do koszuli. Ach, komisarz nie przyszedł i nie przyjdzie, bo takich komisarzy wcale nie ma. Niemiec był agentem kompanii przewozowej, brał procent od sztuki i o niczem więcej nie wiedział.

Wawrzon uczył, że nogi chwieją się pod nim, że jakiś olbrzymi ciężar wtłacza go w ziemię, że chyba gniew Boży zawisnął nad nim.

Cierpiał i czekał, jak tylko chłop potrafi. Głos dziewczyny, dygocącej od zima, obudził się jakby z odurzenia.

— Tatulu!

— Cicho, nie ma miłosierdzia nad nami.

— Wróćwa do Lipiniec.

— Idź się utop!

został major amerykański Smith, który wylądował na Kubę, zabrany przez wojsko hiszpańskie do niewoli i następnie ścięty.

Ostatnie wiadomości donoszą, że przyszło do nowej bitwy morskiej, która skończyła się korzystniej dla Hiszpanii. Do bitwy tej przyszło na wodach zachodnioindyjskich. Wiadomość ta potrzebuje jednak potwierdzenia, bo pochodzi z źródła hiszpańskiego.

W samej Hiszpanii trwają ciągle jeszcze zaburzenia. W Linares przyszło zeszłej niedzieli do rozruchów. Tłumy ludu oknami wtargnęły do ratusza i go spłądowały. Żandarmerya dawała ognia. Tumultanci odpowiedzieli wystrzałami z rewolwerów, tak, że żandarmerya musiała się cofnąć do ulic sąsiednich. Dwanaście osób zostało zabitych, 50 poranionych. I z Cadiz, Albacete i Martos dochodzą wiadomości o zaburzeniach.

Wybory do parlamentu.

Listy wyborcze wyłożone będą we wszystkich urzędach gminnych od 18 do włącznie 25 maja.

Od dokładności list wyborczych zależy wynik wyborów. Dla tego bacznie należy przeglądać listy wyborcze, a gdyby w nich był kto opuszczony, albo też nazwisko, imię lub stan nie dokładnie były zapisane, ten niech się zaraz upomni o poprawkę. W innym bowiem razie traci prawo głosowania przy wyborach 16 czerwca.

W dniu wyborów głosuje się tajnie, a prawo do głosowania ma każdy obywatel, który do dnia wyborów, a zatem 16 czerwca skończy lat 25 i posiada prawa obywatelskie, bez względu na to, czy bogaty, czy ubogi.

Aby zapobiedz późniejszym wypadkom unieważnienia wyborów, ogłosiła komisya parlamentarna niektóre wskazówki, dotyczące zestawienia list wyborczych. Według tych wskazówek wyborca ma prawo

— Boże, Boże, szeptała Marysia.

Wawrzona zdjął żal.

— Sieroto, niebogo! niechby Bóg zlitował się choć nad tobą.

Ale już go nie słyszała. Oparłszy głowę o ścianę, przyknęła powieki. Przychodził sen, przerywany, ciężki, gorączkowy, a w śnie, jakby obrazek w ramkach: Lipiniec i coś nihy piosenka Jaśka ukochanego:

Cóżeś za pani?

Cóżeś za pani?

Cała twoja sukieneyą

Wianek ruciany.

Pierwsze blaskiienne w porcie nowo-yorskim padły na wodę, na maszty i na budynek celniczy.

W szarem tem świetle odróżnić było można dwie postacie, śpiące pod ścianą, o wybladłych, zsiniałych twarzach, przytrąsnięte śniegiem, nieruchome, jakoby martwe. Ale w księdze ich niedoli pierwsze dopiero kartki zostały odwrócone, dalsze opowiemy następnie.

II.

W Nowym Jorku.

Schodząc w Nowym Jorku z szerokiej ulicy Broadway ku portowi, w kierunku Chatam-square i przeszedłszy kilkanaście ulic przyległych, podróżnik trafia na część miasta coraz biedniejszą, bardziej opuszczoną i pępą. Uliczki stają się coraz węższe. Domy, budowane może jeszcze przez osadników holenderskich, porysowały się i pokrzywiły z biegiem

głosowania w tej miejscowości, w której się osiedlił z zamiarem dłuższego pobytu. Jeżeli więc np. ktoś przybywa do Olsztyna i zamierza tu dłuższy czas pozostać, ma też prawo głosowania w Olsztynie i winien być w olsztyńskiej liście wyborczej zapisanym.

Robotnicy sezonowi i polni, a zatem tacy, którzy np. podczas żniw przez cały tydzień pracują w innej miejscowości, a tylko niedzielę spędzają w własnym domu, mają prawo głosowania w miejscowości, gdzie pracują i tam też powinni być w liście wyborczej wpisani.

Jeżeli wyborca zmieni miejsce zamieszkania dzień po ustawieniu listy wyborczej, to zatrzymuje prawo głosowania w tej miejscowości, w której do listy wyborczej zapisany został, i to aż do ściślejszych wyborów.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Dla honorowego kanonika ks. dziekana Abdona Stengerta, proboszcza przy kościele św. Birgity w Gdańsku, nadeszła już z Rzymu prowiata na prepozyta tumskiego w Pelplinie.

— Ks. prob. Józef Hillar zrzekł się probostwa w Samplawie pod Lubawą, które jest prywatnego patronatu.

Rzym. Dnia 27 kwietnia Ojciec św. odprawił w kaplicy sykstyńskiej Mszę św. dla pielgrzymów włoskich, których z prowincji Umbryi, gdzie Asyż leży, przybyło 500. Dnia 30 następnie Ojciec św. wyszedłszy z swych prywatnych komnat około 11 godz. przed południem, udał się w otoczeniu na galerję kart geograficznych, gdzie rzeczonych patników przyjął na posłuchaniu. Posłuchanie było bardzo długie, gdyż wielu było z Perugii, gdzie Ojciec św. był pierwaj Biskupem. Potem powrócił do swego mieszkania prawie niezmużony, co świadczy o dobrym stanie zdrowia, a zarazem widać z tego, jak piśma niekatolickie kłamią beczelnie, donosząc od czasu do czasu niepokojące wiadomości o zdrowiu Papieża. Tymczasem

czasu: dachy na nich zakłęsły, tynk popadał z murów, same zaś mury zapadły w ziemię tak, że okna suteren zaledwie górnym brzegiem wystają ponad bruk uliczny. Dziwne krzywizny zastępują tu miejsce ulubionych w Ameryce linii prostych, dachy i ściany nie wyciągnięte pod sznur, kupią się i piętrzą jedne nad drugie rozczochraną dachówką.

Z powodu nadbrzeżnego położenia tej części miasta, kałuże w wybojach ulicznych nie wysychają tu prawie nigdy, a małe, szczelnie odbudowane place, podobne są do sadzawek, napelnionych gęstą, czarną, stojącą wodą. Okna odrapanych domów ponuro przegładają się w tej wodzie, której plugawa powierzchnia pstrzy się strzępami papieru, tektury, kawałkami szkła, drzewa i blachy od pak okrętowych; podobnemi strzępkami zarzucone są całe ulice, a raczej cała pokrywająca je warstwa błota. Wszędzie widać tu brudy, nieład i nędzę ludzką.

W tej to dzielnicy znajdują się „boardinghousy“, czyli zajazdy, w których za dwa dolary tygodniowo, można dostać nocleg i całkowite utrzymanie, tu także szynkownie czyli „barroomy“, w których wielorybnicy werbuja wszelkiego rodzaju drapichrustów na swe statki; pokątne agencye wenezuelskie, ekwadorskie i brazylijskie, celem namawiania do kolonizacji równika i dostarczania febrze przyzwoitej liczby ofiar; gar-kuchnie, żywiące swych gości mięsem solonem, zgnięmi ostrygami i rybami, które zapewne sama woda wyrzuca

Leon XIII żyje, ciągle pracuje, przyjmuje biskupów i innych prawie codziennie na posłuchaniu. Widocznie te pisma myślą, że przez te kłamstwa przyspieszą śmierć wielkiego Papieża, którego chcieliby już od dawna widzieć w grobie. Ztąd jasno każdy widzi, na jaką wiarę zasługują te pisma liberalne. Zatem ludzie nie tylko katolicy, ale wszyscy naturalnie uczciwi nie powinni ani wiać do ręki tych kłamliwych pism liberalnych, niekatolickich.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W lesiekudypskim napadł przed kilku dniami syn chałupniczy Flama z Gedajt dziewczynę z Szelałowa i zabrał jej pieniądze. Dziewczyna zdołała następnie ująć napastnikowi, którego już aresztowano.

— Egzamin na rektora złożył nauczyciel tutejszej szkoły średniej p. Kuhn.

— Z powiatu olsztyńskiego. Gospodarz Franciszek Palmowski wybrany został sołtysiem w Jedzparku, posiedzieliem Fr. Korczak ławnikiem w Odrytach, posiedzieliem Andrzej Kornalewski ławnikiem w Trękusie, posiedzieliem Jakób Wilkowski ławnikiem w Linowie.

— Ze względu na grożącą w tym roku gospodarzom i ogrodowym plagę chrabąszczy, rejencja wydała do wszystkich powiatowych inspektorów szkólnych rozporządzenie, aby wszędzie, gdzie soltysi zażądają dzieci do zbierania chrabąszczy, dzieci do 9 godziny przed południem od nauki uwolniono.

— Pewien gospodarz z Wschodnich Prus, który od czasu do czasu miewał napady kurczy, kosił w sierpniu zeszłego roku trawę. Naraz chwycił go kurcze tak silnie, że upadł na własną kosę i poranił się ciężko. Zgłosił się tedy o rentę, ale pierwsze dwie instancje nie chciały mu jej przyznać. Udał się tedy do państwowego urzędu zabezpieczenia i tutaj przyznano mu rentę. Przypadek nieszczęśliwy nastąpił w pierwszym rzędzie z powodu choroby owego gospodarza, ale po-

na piasek; tajne domy gry w kości, pralnie chińskie, rozmaite przytulki dla marynarzy: tu nakoniec jaskinie zbrodni, nędzy, głodu i łez.

A jednak część ta miasta ruchliwa, cała bowiem emigracja, która nie znajduje chwilowego nawet pomieszczenia w koszarach Castle-Garden, a nie chce, lub nie może pójść do tak zwanych „workinghouses“, czyli domów wyrobniczych, skupia się tu, mieszka, żyje i umiera. Z drugiej strony powiedzieć można, że jeżeli emigracja jest szumowinami społeczeństw europejskich, to mieszkańcy owych zaułków są szumowinami emigracji. Ludzie ci próżnują po części dla braku robót, a po części z zamilowania. Tu też nocami dość często słychać rewolwerowe strzały, wołania o pomoc, ochryple krzyki wściekłości, pijackie śpiewy irlandzkie, lub wycia bijących się ze sobą na głowy murzynów. Dniem co chwila całe kółka włóczęgów, w obdartych kapeluszach, z fajkami w zębach, przypatrują się pięściowym walkom, zakładając się przy tem od centa aż do pięciu, za każde wybite oko. Dzieci białe i małe murzynki o kręconych czuprynach, zamiast spędzać czas w szkole, włóczą się po ulicach, klekocąc kawałkami żeber wołowych, lub szukając w błocie resztek warzywa, pomarańcz i bananów; wychudłe kobiety irlandzkie wyciągają ręce do lepiej ubranego przechodnia, jeśli się tam zabłąka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nieważ okaleczenie spowodowane zostało narzędziem gospodarczym, zatem gospodarz ma prawo do renty.

— Cena zboża podniosła się znowu w piątek w Berlinie; pszenica o 5 do 6 mk. i płacono za nią 251 mk.; za żyto płacono 176 mk., a za owies 1 mk. więcej jak za zwyczaj. Podrożenie zboża spowodowane zostało niezawodnie zniesieniem cła zbożowego we Francji, w Hiszpanii i we Włoszech. W Berlinie chleb sprzedają wprawdzie po tej samej cenie, ale jest za to o półtora funta lżejszy jak dotychczas; zamiast 5 i pół funta waży teraz 4 lub mniej. W ogóle pełno skarg w gazetach na niesłychaną drożyznę. Ludność górnośląska setkami wychodzi do nadgranicznych miejscowości Królestwa i zakupuje szczególnie mąkę i mięso; każda osoba zabiera ze sobą dwa funty, bo tyle wolno przenieść bez cła.

— Na kościół Serca Jezusowego w Olsztynie złożył p. Zientara z Kalberna 1 m. Razem 18,90 m. Dalsze składki przyjmujemy.

* **Klebark.** W niedzielę poświęcił ks. prob. Neumann nowo zbudowaną kaplicę w Skajwotach, jako i figury dla niej przeznaczone, przedstawiające Najśw. Pannę Niepokalaną Pocztą, św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i Apostoła św. Jana. W uroczystości tej brało udział przeszło 100 osób.

* **Gietrzwałd.** 70-letnia siostra tutejszego ks. proboszcza, panna Anna Weichsel, modłać się zeszłego piątku wieczorem przed krzyżem misyjnym, upadła nagle na ziemię i po kilku godzinach zmarła.

* **Rybno w pow. lubawskim.** 5 bm. założono tu kamień węgielny pod trzyklasową szkołę. W obecności członków dozoru szkolnego dzieci pod kierownictwem głównego nauczyciela p. Malinowskiego odśpiewały »Grosser Gott, wir loben Dich«. Ponieważ większość dzieci była niezawodnie polską, dziwimy się, że nie odśpiewano żadnej polskiej pieśni. Wszakże nawet »postanowienia« z r. 1873, ograniczające mowę polską w szkołach zachodniopruskich, nie wykluczają śpiewania religijnych polskich pieśni.

* **Z Lubawy.** Czy z polecenia władzy duchownej, czy też z własnej woli ks. dr. Klebba, nauczyciel religii tutejszego gimnazjum, odrzucił przeznaczony dla uczni wszystkich szkół dycezyi chełmińskiej katechizm archidiecezyi kolońskiej. Jakkolwiek co do zasad nauki wiary św. te podręczniki nie różnią się niczem, to jednak — w stosunkach naszych — oddać należy pierwszeństwo katechizmowi miejscowemu. Uczniowie tutejszego gimnazjum są bowiem prawie wyłącznie Polakami, którym własny katechizm polsko-niemiecki o tyle jest dogodniejszym, że im podaje materiał dla lepszego zrozumienia także w macierzyńskim języku. To podług katechizmu kolońskiego jest niemożliwym, zwłaszcza, że ks. dr. Klebba, nie władając należycie językiem swych uczni, nie może im udzielić wyjaśnień odpowiednich. Oprócz tego z nakazu ks. dr. K., każdy uczeń jego przysposabiający się do sakramentów św., obowiązany (?) abonować tygodnik także nadreński pod tytułem »Malglocklein«. Jest to, prawda, piękne piśmi-ko religijne, ale ono jako niemieckie tak mało, jak katechizm koloński nadaje się do rozwinięcia wiedzy religijnej i zagrzenia umysłu i serca duchem religijnym ucznia polskiego. Rozporządzeniem p. rektora naszego gimnazjum także i lekcje języka polskiego zostały dla trzech niższych i tyluż klas wyższych razem z dwóch na jedną godzinę tygodniowo zredukowane. Z tych powodów młodzież polska naszego powiatu chętnie przenosi się do innych gimnazyów.

Hiszpania i Ameryka.

(Dokończenie.)

A kraj ich dość jest duży i nie przeludniony jeszcze bynajmniej. Mieszka w nim około 18 milionów ludzi, wszyscy jednej wiary, katolickiej. Naród hiszpański

we własnym kraju tworzył się z pomieszania różnych ludów. Hiszpanie pierwotni, jacy byli przed dwoma tysiącami lat, ocaleli dotąd w zachodniej części gór Pirenejskich, przy granicy Francji. Nazywają ich Baskami. Poza tym zakątkiem w całym kraju dawna ludność mieszała się powoli z obcymi narodami, które przychodziły tam to panować, to żywić się, to przytułku szukać. Przed dwoma tysiącami lat zawojowali Hiszpanię kartagińscy z Afryki. Pamiątką po nich pozostało dotąd miasto na południowym brzegu kraju, zwane Nową Kartageną.

Potem zawojowali Hiszpanię Rzymianie; od nich też widocznie ludność przyjęła mowę rzymską, czyli łacińską, bo i dzisiejszy język hiszpański dużo ma podobieństwa do łaciny. Do dziś dnia też jeszcze Hiszpanie zachowują niektóre zwyczaje dawnemu Rzymowi właściwe. Lubują się szczególnie w widowiskach podobnych tym, jakie Rzymianie niegdyś urządzali. Tłumy ludu schodzą się za płatnemi biletami do wielkiego budynku, siadają tam na licznych rzędach siedzeń dookoła jak stopnie coraz wyższe urzędowych, i przyglądają się ciekawie, ja na placu po środku zapaśnik, człek zwinny i wprawny, pieszo, lub siedząc na koniu, walczy na śmierć i życie ze strasznym, dzikim i rozjuszonym bykiem. Walka kończy się zwykle śmiercią byka, ale nieraz się zdarza, że zapaśnik padnie przeszyty rogami. Dziwna rzecz, jak to do tego czasu naród chrześcijański do tak krwawych i dzikich widowisk może mieć upodobanie.

Po panowaniu Rzymian osiedlały się w Hiszpanii i Portugalii różne dzikie ludy Niemcom pokrewne, które przyszły tam ze środka Europy. Większa jednak ich część przepawiła się po pewnym czasie za morze, do Afryki. Za to rozgospodarował się w Hiszpanii na dobre nowy naród niemiecki, Gotowie zachodni. Rozebrali oni tam między siebie całą ziemię, pozakładali swoje królestwa, pozaprowadzili różne nowe porządki i z nich powstała szlachta hiszpańska i portugalska.

Ale w parę set lat później przepawili się z Afryki mahometanie — Arabowie azyatyccy z Maurami afrykańskimi, i znowu całą prawie Hiszpanię zdobyli. Aż pięćset lat trwało ich panowanie. Na szczęście Arabowie ci, choć nie chrześcijanie, byli jednak narodem oświeconym, łagodnym, więc nie prześladowali chrześcijan. Zakładali oni w Hiszpanii dobre gospodarstwa rolne, ogrody, budowali piękne miasta i śliczne, wspaniałe pałace i świątynie. Mieli też wielu uczonych i utrzymywali liczne szkoły. Za ich czasów Hiszpania była najświetniejszym krajem w Europie. Rządy Maurów wyszły Hiszpanom na dobre. Pod nimi szlachta gocka zlała się z ludem hiszpańskim w naród jednolity. Lecz kiedy w czasie wojen krzyżowych, prowadzonych dla wydobycia grobu Chrystusowego z rąk niewiernych, zawrzała w chrześcijanach nienawiść do mahometan, Hiszpanie powstałi przeciw Maurom i z czasem wygnali ich zupełnie z kraju. Utworzyło się wtedy kilka królestw chrześcijańskich. Te łączyły się stopniowo i w końcu pozostały na półwyspie dwa państwa: Hiszpania i Portugalia, które dotąd istnieją.

Niektóre budowle Maurów, choć mają już może lat tysiąc, do tego czasu przechowują się w całości, a niemało uczonych ludzi z różnych stron świata jedzie do Hiszpanii po to głównie, aby te arcydzieła budownictwa zobaczyć.

Wnet po ostatecznym pobiciu Maurów w Hiszpanii Kolumb na czele trzech okrętów hiszpańskich popłynął daleko na zachód i odkrył Amerykę. O dalszych zaś losach Hiszpanii, dziś wojującej, mamy wyobrażenie z tego, cośmy tu na początku czytali.

Na czytelni ludowej

złożył pan Michał Weiss z Ławakowa 50 fen. Razem 6,35 m. O dalsze składki prosimy.

Doniesienie.

Szanownym posiadicielom podajemy do łaskawej wiadomości, że kupcowi panu

**F. Kłodzińskiemu
w Olsztynie**

zlecieliśmy dla Olsztyna i okolicy zastępstwo sprzedaży naszych maszyn rolniczych i sprzętów, lokomobil i parówek do młócenia.

Nasza fabryka zatrudnia stale 900 osób i jesteśmy w stanie nawet najdalej idące żądania zaspokoić, jak również udzielamy korzystnych warunków spłaty.

Gassen w Łużycy, w maju 1898.

**Zakład budowania maszyn i lejarnia żelaza,
dawniej Th. Floether.**

Odwołując się na powyższe doniesienie, oświadczam się gotowym do wszelkich bliższych objaśnień.

F. Kłodziński,

naprzeciw gimnazjum.

≡ Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły ≡

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“ przyjmuje chętnie składki na ten cel.

☞ Czapki maciejówki Adamskiego ☜

są najtrwalszem pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!
Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Zaehodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka,
w Brodnicy p. M. Lipiński.
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.
w Chelmży pan J. Lewandowski
w Czersku pan I. Gostkowski
w Gdańsku pan J. Gliniecki
w Gniewie pan S. Wollenberg
w Górznie pan I. Jurkowski
w Golubiu pan I. Faustmann
w Grudziądzu pan G. Neumann
w Karsynie pan Feliks de Resée
w Kartuzach pan E. Czarliński
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski
w Lubichowie pan J. Lisowski
w Lidzbarku pan W. Barański
w Lubawie pan M. Baranowski
w Legu pan P. Pestka
w Łasinie pan J. Moses

w Nowemmieście (Neumark) B. M. Bernstein syn
w Nowem pan H. Prinz
w Pelplinie pan F. Niklewski
w Starogardzie pan R. Kandler
w Sepólnie pan A. Mendelsohn
w Sztumie pan S. Behrendt
w Staniszewie pan A. Kaszuba
w Swieciu pan H. Hirschberg, J. Neumann
w Skurezu pan J. Goppa
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
w Tucholi pan S. Kargauer
w Wąbrzeźnie pan J. Ziółkowski
w Więcborku pan M. Salomonsohn
w Złotowie pan M. Weck
w Zblewie pan N. Suchewicz
w Prusach Wschodnich:
w Olsztynie pan B. Jacob
skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
w Gietrzwałdzie pan Wł. Chrościelewski.
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

Czapki z napisem „Bazar Poznański“ nie pochodzą z mojej fabryki, lecz są jedynie naśladowaniem moich wyrobów.

C. Adamski, Poznań Bazar.

☞ 30,000 M. ☜

na kościół Panny Maryi na południowym wschodzie Berlina, o tóż kapitał konieczny potrzebny najpóźniej w jednym miesiącu, aby zakupić plac w tejże okolicy jedynie właściwy na cel wybudowania świątyni. Gdyby temu nie zaradzono do 1 maja br., 15000 biednych katolików, pomiędzy nimi znaczna ilość Polaków, byłaby na czas nieokreślony bez domu Bożego, a stolica państwa nie miałaby kościoła Pannej Maryi.

Aby temu zapobiedz, przyczyniajcie się wszyscy do składki naszej.

Dary przyjmie z serdecznem »Bóg zapłać«

Berlin, SO. Lausitzerstr. 41. ks. J e d e r, zarządca parafii.

Drukiem, nakładem i pod redakcją Seweryna Pięknego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)

Meble wyściełane.

Ponieważ w każdym roku w **miesiącach letowych** mój skład gotowych mebli wyściełanych znacznie zmniejszam, więc sprzedaję po **cenach jakże mnie samego kosztują** następujące przedmioty:

6 garniturów

rozmaitych fasonów z **tkanowzorzystym pluszem**, (nie prasowany plusz),

8 małych sof

częściowo **pluszem**, częściowo **materyami fantazyjnymi** powleczonych,

6 sof

do spania różnorodnie powleczonych i w wzorach fantazyjnych.

Również polecam mój skład rzeczywiście rzetelnie odrobionych **mebli obstalowanych, zwierciadeł** itd.

G. Puttlitz, OLSZTYN,

FABRYKA MEBLI,

ulica Kolejowa 78 (od dworca na lewej stronie)

Niżej podpisany utrzymuje **skład komisowy** ma **jedyną sprzedaż** na miejsce i okolice sławnej we świecie

fabryki maszyn

Teodora Flöther,

Towarzystwo akcyjne w Gassen w Łużycy

— i poleca —

Długoletnia gwarancja!

Parowe młócki, lokomobile po jak najtańszych cenach.

Rozwerki,
Młockarnie,
Sieczkarnie,
Grabie konne,
Krajacze do buraków,
Walce zębate,
Brony,
1, 2, 3, 4-skibowe pługi itd.

wszelkiego rodzaju.

Stale, jak najtańsze ceny; najdogodniejsze warunki spłaty zapewnia się każdemu kupującemu.

W razie potrzeby poleca się jaskawej pamięci

Antoni Wolff,

Wartembork.

UCZNIA, LOSY

w naukę **drukarską** przyjmie zaraz

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

Tabletki cukerynowe

poleca po **2 fenigi** za sztukę

P. Hirschberg,

Wartembork.

100 chłopca

do robót przy kolei potrzeba zaraz. Zgłosić się do dozorey robót Froese w **Sangnitten**, poczta **Wildenhoff**.

Płaca dzienna 2,50 mk., akord 3 marki i więcej.

królewskiej loteryi na konie po 1 marce są do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“. Ciągnięcie odbędzie się 25 maja 1898. Główna wygrana pojazd z czterema kołmi, 9 pojazdów z dwoma kołmi i inne, razem 68 koni. Oprócz tego przedmioty srebrne i t. d.

Katechizmy polskie poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Polskie

listy chrześne i powinszowania

ma na składzie we wielkim wyborze

i poleca drukarnia „Gazety Olszt.“